Nr. 96. w Piątek

dnia 25. Kwietnia 1856.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr.
na całe Prusy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{3}$ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Królewiec, środa 23. Kwietnia. — Gazeta królewiecka Hartunga zawiera depeszę z Petersburga z 22. Kwietnia, wedle któréj książę Menżykow uwolniony został od urzędu gubernatora w Kronsztadzie.

Paryż, 23. Kwietnia. — Dzisiejszy Monitor donosi, że dla wojska z Krymu wracającego z powodu panującéj tam epidemii, ma być obóz wytknięty na wyspach przy Hyères. Diwizya Faily wracająca z Eupatoryi wysiądzie w tem miejscu.

Prywatna depesza z Marsylii donosi z Konstantynopola pod d. 15. m. b., że parowiec „Eufrat“ wiezie dowód ratyfikacyjny Porty. — Z Krymu donosi taż depesza pod d. 13. m. b., że wojska sardyńskie już wsiadły na okręty.

Wiedeń, środa 23. Kwietnia. — Urzędowa gazeta medyolańska donosi, że papież w środku Czerwca prawdopodobnie sam do Paryża wyjedzie.

Telegraficzną drogą przez Bukarest nadeszła tu wiadomość z Konstantynopola z 17. m. b., że syn Fuad baszy, ministra spraw zagranicznych, 15. m. b. z ratyfikacyą układu pokojowego udał się do Paryża. — Książę Callimachi nie przyjął posady posła w Wiedniu.

Tryest, środa 23. Kwietnia. — Parowiec z Lewanty nadpłynął i przywozi wiadomości z Konstantynopola aż do 14. m. b. Wedle listów tryestskiéj gazety odchodzą ratyfikacye 15. Kwietnia do Paryża; mocarstwom obcym odjęte jest wszelkie mięszanie się w sprawy wewnętrzne Porty. — Od sułtana odeszły kosztowne podarki do królowéj angielskiéj Wiktoryi i do króla sardyńskiego. — Wszelkie blokady są zniesione.

Berlin, 24. Kwietnia. — Najj. raczył nadać cesarsko austryackim kapitanom Rath w 13 batalionie strzelców i p. Schaedbauer w sztabie artyleryjnym, syndykowi dyrekcyi jeneralnéj ziemstwa Zachodnich Prus, radzcy sprawiedliwości Ungerbühler w Królewcu, i księdzu Pelk w Ochtruppie w powiecie Steinfurt order orła czerwonego IV. klasy i przenieść radzcę appellacyjnego Milewskiego w Raciborzu, z tytułem radzcy kammery do sądu kammery w Berlinie i zamianować radzców sądu miejskiego Schlaetke i Hoppe w Berlinie radzcami sądu kammery, dyrektora sądu powiatowego w Łobżenicy pana Reichel sędzią sądu appellacyjnego w Poznaniu, radzcę sądu ziemiańskiego Plathnera w Wrocławiu i dyrektora sądu powiatowego Springmühl w Wetzlar radzcami sądu appellacyjnego w Raciborzu, radzcą powiatowego sędziego pana Bartelsa w Lignicy radzcą sądu appellacyjnego w Wrocławiu, radzcę sądu powiatowego Foerstera w Tilży radzcą appellacyjnego sądu w Kwidzynie, prokuratora hrabiego Lippe w Poczdamie radzcą sądu appellacynego w Głogowie, sędziégo Mekus w Petershagen radzcą sądu powiatowego, jako i dyrektora gimnazyalnego Dra Schradera w Sorawie, i dyrektora gymnazyum w Zeitz Dra Wehmann, radzcami szkolnemi prowincyalnemi, oraz nadać Inspektorowi żeglugi panu Butzke charakter radzcy budowniczego.

Berlin, 23. Kwietnia. — Pierwszy i drugi przedmiot porządku dziennego na wczorajszem (29) posiedzeniu izby panów był: 1) projekt do prawa, tyczący się niektórych zmian w patencie względem utworzenia zakładu powszechnego wdów z 27. Grudnia 1745 i 2) projekt do prawa tyczący się nałożenia podatku od rozcieru do piwa w krajach Hohenzollerów, przyjęty był bez dyskusyi. Następnym przedmiotem porządku dziennego był raport komisyi finansowéj nad wnioskiem p. Dr. Tellkampf, tyczącym się zawarcia układu z rządami państw związku celnego zmierzającego do ścieśnienia i oznaczenia not bankowych jakieby te państwa w obieg puścić mogły. Postanowiono poddać rzecz tę pod rozwagę rządu i prosić, by działał w myśli przepisu odpowiedniego stosunkom krajowym co do obiegu papierów.

Na posiedzeniu wczorajszém (61) deputowanych wycofnął minister finansów prawo tyczące się podatku procederowego, które już zaczęto rozbierać. Następnie przyjęto prawo, którego dyskusya się dawniéj była rozpoczęła, tyczące się oszacowania gruntów wiejskich celem obliczenia części obowiązkowéj w prowincyi westfalskiéj. W końcu wszczęła się debata nad raportem, ty-

DWAJ BRACIA ARTYŚCI.

Zarys życia towarzyskiego XIX. wieku.

przez

L. P.

(Dalszy ciąg.)

I stary Wojciech już nie żył. Michał małą wioszczynę wypuściwszy w dzierzawę osiadł z żoną i dziećmi przy teściu. Oddany pracy, rozwinął swój talent, obrazy jego wysoko cenione znaczny pokup miały, a dostatek, zamożność nawet przestąpiły próg skromnego dworku pod którego dworkiem cicha ukrywała się cnota. Pomiędzy obrazami Polińskiego były dwa, do których największą przywięzywał wartość.

Pierwszy, w którym jeszcze przed podróżą do Włoch oddał rysy matki swojéj jak ją sobie dziecinną pamięcią przechowaną w sercu przedstawił. Drugi obraz wyobrażał Najświętszą Pannę trzymającą na kolanach Chrystusa. I dla tych dwóch postaci matki Zbawiciela i jéj syna Boga, szukając ideału piękna, znalazł go w podobieństwie do tego, co najwięcéj kochał, do żony i córki. Te dwa genialne utwory, mógł z łatwością i dobrze sprzedać, ale Michałowi się zdawało, że do składu jego rodziny należą, że się z niemi rozstać nie może!

Nastał pamiętny rok 1830. rewolucya francuzka znalazła oddźwięk w naszym kraju. Gdzie władza nie ma krańców, tam dla posłuszeństwa nawet, zabezpieczenia nie masz. Nadużycie znalazło opór, cała dawna Polska tak jak jeden człowiek powstała. Nie będę wchodził w powody téj krwawéj a tak nieszczęśliwéj wojny, nie będę opisywał dziesięciomiesięcznéj walki rozpaczy z przemocą, to nad zakres mojego pisma przechodzi. Świadomsze i uczeńsze pióra dzieje téj epoki już potomności zostawiły, powiem tylko, że każda rewolucya jest uniesieniem, natchnieniem, improwizacyą nieco rozczuchraną wprawdzie, i powtórzę co niegdyś książe Metternich powiedział: *qu'une revolution qui réussit est légitime.* Skoro dawnych wojskowych do obrony kraju wezwano, kapitanowi Bogdańskiemu dla wieku nie mogącemu stanąć na linii bojowéj, poruczono organizacyą jednego z nowo formujących się pułków; a gdy cała młodzież garnęła się do bratnich szeregów, Michał Poliński wszedł do kawaleryi i wnet w oddzielnym korpusie jenerała Dwernickiego rangę podporucznika otrzymał. Pamiętne dnie Grochowa, Wawru i Dębego minęły, miano wysłać pierwszą wyprawę na Litwę i jenerał Chłapowski otrzymał rozkaz wkroczenia w Białostockie i Grodzieńskie, na czele 1. pułku ułanów, jednéj kompanii strzelców pieszych i pół bateryi konnéj artyleryi. Przed wymarszem oddział stanął pod bronią; naczelny wódz otoczony licznym sztabem przyjechał, wojowników pożegnać i zwolna szeregi objeżdżał, kiedy na placu przeglądu zatrzymała się pocztowa bryczka, wysiadł z niéj oficer cały kurzem okryty, i oddał mu od jenerała Dwernickiego depesze. Wódz odjechał, a oficerowie 1. pułku ułanów pozsiadawszy z koni, zbliżyli się do nowo przybyłego kolegi, chcąc się wywiedzieć co słychać w stronach, zkąd przybywał. Na liczne zapytania zaledwo zaczynał odpowiadać, gdy usłyszał jak ktoś silnym zawołał głosem:

Michale! i nim miał czas się odwrócić, Michał Poliński był w objęciach Andrzeja; od lat dwunastu dwaj bracia po raz pierwszy się spotykali. Radość była wielką, dzielili ją towarzysze broni otaczający ich do koła; ale pomiarkowawszy, że po tak długim niewidzeniu się, mieli dużo do mówienia z sobą, zwłaszcza wtedy kiedy chwila nowego rozdziału tak była bliską; zostawili ich samych. Jakże Michałowi i Andrzejowi było błogo być znowu razem! Andrzej pytał brata o żonę i dzieci; Michał pytał Andrzeja, co porabiał za granicą, jak mu się powodziło, gdzie przebywał? Zapytania szły po sobie, nie czekając nawet na odpowiedzi.

»I ty tu?« rzekł nakoniec Michał biorąc z rozrzewnieniem brata za rękę.

»Bracie«, odpowiedział, »zbyt często nie słuchałem głosu rozsądku, lecz gdy powinność odezwała, wszystkom porzucił, aby do was powrócić.«

Nie wiem jakby długo jeszcze trwała rozmowa, gdyby nie zatrąbiono na koń! Bracia się uściskali, Andrzej siadł na konia, pomaszerował; Michał pozostał na miejscu, i z daleka jeszcze wołali do siebie: »Bywaj zdrów do zobaczenia!«

Andrzéj znikł w tumanach kurzawy; Michał zanurzył się w smutnych myślach i długo patrzał w tę stronę kędy droga wiodła na Litwę, już nie widział brata, długo, bardzo długo widzieć go nie miał! Jenerał Chłapowski spieszno przeszedł przez Białostocką i Grodzieńską gubernią i dostał się w powiat Trocki. Tam otrzymawszy rozkaz od jenerała Gełguda głównodowodzącego oddzielnym korpusem, połączył się z niem w Zejmach w pow. Kowieńskim, i przeszedł pod jego dowództwo. Nie powiodła się wyprawa litewska, korpus Gełguda po kilku niefortunnych bitwach przed przemagającemi siłami uchodząc, do Prus wejść musiał, Henryk Dębiński na czele gar-

cącym się wniosków panów deputowanych Otto i hr. Strohwitz względem użycia funduszów sekularyjnych, w zachodnich Prusach i poznańskiém. Wnioski te domagają się, aby rzeczone fundusze obrócone były wyłącznie na cele katolickie, kościelne. Dalsza debata odłożona na dziś.

Południowy teatr wojny.

Na wschodnich wybrzeżach morza Czarnego, w Mingrelii stoczono ostatnie utarczki w tej wojnie: u stóp przeto Kaukazu zaszła ostatnia scena wojenna, zamykająca pierwszy akt dramatu nazwanego sprawą wschodnią. Teraz dopiero, z tego dalekiego pola walki przynosi nam dziennik tyfliski Kaukaz wiadomość, że aż do 7. Marca, azatem po podpisaniu zawieszenia broni w Paryżu, przedłużyły się potyczki na wybrzeżach mingrelijskich. Drużyny Gruzyan i Mingrelijców korzystając z odpłynięcia wojsk tureckich do Trebizondy, napadały kilkakrotnie na cofających się Turków i stoczyły kilka pomyślnych utarczek między Choni i Redut-Kale.

Ale wprzód jeszcze rozpoczął się drugi akt tego krwawego dramatu, lubo na innym teatrze, w Turcyi, Donieśliśmy już dawniéj o kilku scenach tego aktu, o owych scenach bez ładu i wojny prawie we wnętrzu Turcyi toczonéj przez różnorodne tego zdezorganizowanego państwa żywioły, wchodzące z sobą w coraz większe starcie. Dzisiaj dochodzą nas wiadomości o nowych krwawych starciach między muzułmanami a chrześcianami w Anatolii. Według listu z Konstantynopola z 11. t. m. wybuchły w miastach Amazyi i Koniah (w Karamancyi) groźne niespokojności z powodu ostatnich reform i ogłoszenia hatti-humajonu. Turcy napadli na domy chrześcian, rabowali i znieważali ludność chrześciańską; wszyscy niemachometanie musieli się schronić w góry, lasy i do kilku klasztorów położonych w okolicy, niewiadomo nawet czy i tam znajdą bezpieczne schronienie.

Wśród takich okoliczności niemożna myśleć, aby wojska angielsko-francuskie wyszły z Turcyi, gdyby nawet nie miały innych powodów pozostania na zajętych przez siebie ważnych stanowiskach nad Bosforem; i rzeczywiście żadnych jeszcze nie czynią przygotowań do wymarszu z państwa otomańskiego. Jedynie z Krymu zaczęli odpływać sprzymierzeni, i w tych dniach spodziewają się w Carogrodzie grzybycia kilku pułków francuskich z taurykciego półwyspu. Anglicy odesłali dotąd do Anglii tylko część artyleryi oblężniczéj, władowaną na dwa okręty. Nawet zapowiedziane już dawiéj w parlamencie angielskim natychmiastowe rozwiązanie i rozbrojenie legionów cudzoziemskich przez W. Brytanią zaciągniętych, zostało jak widać odłożone; gdyż na posiedzeniu izby niższéj 15. Kwietnia oświadczył podsekretarz ministeryum wojny Peel, iż legiony te będą rozwiązane jak tylko okoliczności na to dozwolą. Dodał on nadto, iż po rozwiązaniu legionów, legioniści otrzymają jako wynagrodzenie żołd kilkomiesięczny, i wedle własnego wyboru będą mogli albo wrócić do domu, albo udać się do Kanady lub na przylądek Dobréj Nadziei. Wojska jednak piemonckie wracają już z Krymu do Włoch i przygotowują dla nich dwa obozy jeden blisko Spezzia, drugi pod Cagliari na wyspie Sardynii, dla tych szczególnie pułków, w których silny tyfus panuje.

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokolmu telegrafują do pism francuskich: że królowa szwecka wyjeżdża do Paryza 10. Maja. Książe Oskar, drugi syn króla szweckiego uda się później do Londynu. Mówią o ożenieniu jego z księżniczką Mary Cambridge.

Królestwo polskie.

Warszawa, 21. Kwietnia. — Z powodu zawarcia pokoju, wczoraj o godzinie 10. rano, w kościele archikatedralnym i metropolitalnym ś. Jana, a o godzinie 11. w kościele katedralnym prawosławnym N. Trójcy, odprawione zostały przy odczytaniu najwyższego manifestu, nabożeństwa dziękczynne, na których znajdowali się naczelniey władz, wojskowi i urzędnicy wszelkich stopni, oraz obywatele tutejszego miasta.

Francya.

Paryż, 20. Kwietnia. — Składka dla pozostałych po poległych wojskowych armii wschodniéj wynosi dotąd 1,447,427 franków.

— Z Wiednia pod d. 16. Kwietnia zawiera Constitutionnel korespondensyą, w któréj co do Grecyi donoszą: Rosya jako mocarstwo opiekuńcze Grecyi podała pytanie kongresowi paryskiemu, czyby nie można wojsk obcych obsadzających Grecyą, z kraju tego ściągnąć. Na to odpowiedzieli pełnomocnicy Francyi i Anglii, że rządy ich gotowe są to uczynić, skoro tylko spokojność i porządek w Grecyi dostatecznie będzie utrwalonym, aby króla Ottona bez niebezpieczeństwa zostawić można jego własnym siłom. Hrabia Walewski oświadczył w imieniu rządu francuskiego, że dwór w Tuileryach ściągnie wojska swe z Rzymu i Civita Vecchia, gdy papież tego zażąda i skoro polityczne położenie we Włoszech zezwoli. Do tych słów dodał hrabia Buol, że i Austrya w skutek zawartego pokoju wojska swe zmniejszyć zamierza, i byłaby radą, gdyby jak najprędzéj wyprowadzić je mogła z legacyi.

— W departamencie mozelskim odkryto znaczne pokłady węgla kamiennego. Ośm towarzystw utworzyło się dla wydobywania go.

— W kołach dyplomatycznych zajmuje bardzo koronacya cesarza rosyjskiego, na którą różne osoby wysyłają. Lecz nie masz nic w tem pewnego. Książę Napoleon, o którego misyi w téj mierze głosili, nie wiadomo czy pojedzie. I rozmaite pisma chcą tam swych wysłać deputowanych. Journal de Debats wyprawia pana J. Janin do Moskwy. Są to atoli tylko wieści, które przytaczam, aby okazać panu, że ze wszystkich stron rzecz koronacyi jest przedmiotem rozmów, domysłów, pogadanek.

— Rząd zamierza od izb zażądać kredytu na 14 milionów, aby mógł pokryć prowizye kolei żelaznych, które otrzymały gwarancyą jego.

— Cesarza ciągle zajmuje myśl zrobienie z Paryża miastem portowem. Wymiary już poczynione i koszta na 400 milionów franków obliczone.

(Kor. Cz.) Paryż, 15. Kwietnia. — Korzystając z łaskawie mi udzielonéj wiadomości przez wice prezesa komisyi, zapisuję tu jako ciekawy szczegół, że składka na rzecz dzieci zmarłego naszego poety wedle listy pierwszéj drukowanéj wynosiła 74,814 fr., wedle drugiéj oddanéj do druku wynosi 16,459 fr. 85 c. Razem 91,273 fr. 85 c. Z téj sumy użyto: na kupno 2400 fr. renty 3 proc. 54,825 fr. 75 c., na kupno 112 obgalicyi kolei Quest 32,011 fr. 70 c., koszta druku, przesyłki itd. 324 fr. 30 c., nieuzyskane a zapisane ofiary 444 fr. 75 c. Razem 87,606 fr. 50 c. Pozostałości w kasie 3607 fr. 35 c.

Jest to dopiero początek, spodziewamy się że los dzieci zostanie zapewniony i że z chlubą kiedyś powiemy Lamartinowi, że gdyby był Polakiem nie miałby potrzeby o jałmuznę wołać.

P. John Lemoine rychło w Debatach ogłosi artykuł o poezyach Adama Mickiewicza, którego dzieła wszystkie tłomaczy na angielski język sir John, zapewne posługując się tłomaczeniem francuzkiem p. J. K. Ostrowskiego.

Wzmianka o Mickiewiczu przypomina mi owe dwa charaktery Gerwazego i Protazego z Pana Tadeusza, a ci znowu naprowadzają myśl moję na dwa zakłady zegarmistrzowskie w Genewie pp. Czapka i spółki i pp. Patka i spółki. Czapek i Patek dawniéj nierozłączni z sobą, dziś w żaden sposób połączyć się niemogący, są dwaj szermierze niezmordowani. Kiedy Patek zbierał laury na wystawie londyńskiéj, w New-Yorku i Paryżu, Czapek mniéj głośne ale może więcéj zyskowne w Lipsku i Warszawie, aż nareszcie zdobył stanowisko w Paryżu, zakłada fabrykę zegarków nakręcających się bez kluczyka, jest zegarmistrzem ks. Napoleona; magazyn sprzedaży będzie na bulwarze włoskim, orzeł złoty cesaraki zawieszony będzie nadedrzwiami jako godło wysokiéj opieki. Ciekawi jesteśmy gdzie swe penaty umieści p. Patek w Rzymie i w Stambule.

Anglia.

Londyn, 18. Kwietnia. — Lord Mayor sprawił wczoraj wielki obiad na cześć nowego posła amerykańskiego pana Dallas.

Posiedzenie izby wyższéj z 17. Kwietnia. — Pan Elgin pyta się ministra wojny, czy prawdą jest, że rząd zamierza siły angielskie w Kanadzie znacznie wzmocnić. Pord Panmure: rozszerzyło się w publiczności zdanie, że oznaczone wojsko zamierzamy wyprawić do Ameryki północnéj. Prawda, mamy zamiar pewną liczbę pułków, któreśmy dla celów wojennych z północnéj Ameryki wyprowadzili, napowrót w swe stanowiska dawniejsze

---

stki walecznych, otoczony dziesięć razy silniejszym nieprzyjacielem, przedarł się przez kraj cały, i do Warszawy dostał. Giełgud w Prusach broń złożył i życie nieszczęśliwie zakończył. Dębiński w stolicy naszéj okrzykiem radości witany, za niczem nie ustraszoną odwagę, od wdzięcznego narodu uzyskał z całym swoim oddziałem świadectwo: że się dobrze zasłużył Ojczyznie!

Podczas, gdy Andrzéj Poliński na obcą wstępował ziemię, brat jego Michał nie mogąc się ze swoim korpusem połączyć, gdyż Dwernicki już był w Austryi; przyłączonym został do sztabu naczelnego wodza. Znajdował się w bitwie pod Ostrołęką, a pod Warszawą ciężko w rękę ranny, chociaż wojska nasze opuścić musiały stolicę, on w niéj pozostał.

Skończyła się krwawa wojna. Z kilkudziesięciu tysięcy wojska polskiego na obcą wypartego ziemię, część jedna wróciła za amnestyą do kraju, większa liczba poszła na wygnanie. Pomiędzy temi znajdował się Andrzej Poliński. Kilka miesięcy przesiedział w Prusach, poczem udał się do Anglii. Skoro Don Pedro rozpoczął wojnę w Portugalii aby na tronie przodków osadzić córkę swoją Donnę Maryą di Gloria, Andrzej zaciągnął się pod jego chorągwie. Z Portugalii przeniósł się do Hiszpanii, widziano go walczącego w szeregach królowéj Izabelli, a gdy na półwyspie przywrócono pokój, podczas kilkoletniéj wojaczki nic nie uzyskawszy prócz ran i zawodów, wsiadł na okręt i do Ameryki popłynął.

Michał Poliński przyszedł acz późno do zdrowia, ale prawą utracił rękę. Już przestał być artystą, ani na chwilę jednak nie zapomniał, że jest mężem i ojcem. Poezya sztuki zamieniła się dla niego w spomnienie. Zastąpiły ją rozsądek i wola oddania się jedynie rzeczywistości życia w skrupulatnem dopełnieniu powinności swoich. Ze zmniejszonemi dochodami przedsięwziął zmienić tryb życia, aby to co mu pozostalo, wystarczyło i na utrzymanie się przyzwoite i na wychowanie dorastających dzieci. Gdy w lat parę po rewolucyi umarł kapitan Bogdański, sprzedał dworek na Nalewkach, pościągał kapitaliki jakie miał u ludzi, a dokupiwszy chat kilka do dawnéj ojcowizny, z całą rodziną osiadł na wsi. I przypomniał sobie ostatnie słowa umierającego ojca:

A gdyby, od czego chroń was Boże, po przebudzeniu się ze snów młodości, niesmak, znużenie, zniechęcenie, zawody i potrzeba miały nastąpić, tu w tym domu kędy się wasz ojciec urodził i wy na świat przyszli, obok tego cmętarza kędy kości moje spoczywać będą znajdziecie schronienie wśród burzy, przytułek, kawałek uczciwego chleba.

* * *

Tak jak w ciągu roku więcéj jest dni słotnych, wietrznych i pochmurnych niż pogodnych, tak i w życiu człowieka więcéj jest cierpień, dolegliwości, zawodów i niesmaków jak niczem niezakłóconego spokoju i szczęścia. Było to na początku 1853 roku. Michał Poliński od lat dwudziestu mieszkając na wsi, pod względem domowego pożycia nic mu do życzenia nie pozostawało, gdyż przywiązanie bez granic poczciwéj żony każden mu dzień umilało, a w dzieciach znalazł prawdziwą pociechę za trudy i starania około nich łożone. Najstarszą córkę od lat dziesięciu wydał był za mąż za zacnego i majętnego sąsiada, ta mieszkała o pół mili od niego. Syna starszego od lat kilku także ożenił, ten mieszkał z nim razem, dzielił z nim gospodarskie trudy i ojcu pomagał, a kilkoro wnucząt ożywiały dom rodzicielski i dziecinnemi pieszczotami zachmurzone czasami dziadunia czoło rozpogodzić umiały. Młodszy syn oddany do biura do Warszawy, pozyskawszy względy przełożonych i miłość kolegów, już z własnéj pensyi mógł się utrzymać, nie był ojcu ciężarem. Ale od lat kilku interesa Polińskiego zły obrót brały i zagrażającą rokowały przyszłość. Rząd wyszukujący schedy po Andrzeju wychodźcu, już był położył areszt na połowie Leśnej-woli, a niespokojny sąsiad rozpocząwszy na nowo proces o granicę, niezałatwiony za ojca Michała, groził oderwaniem znacznéj części gruntów i lasu. Michał krył w sobie to co go tak srodze trapiło i jeżeli uśmiechał się jeszcze do żony, dzieci i wnucząt, w uśmiechu jego przebijał się smutek głęboki i dręczący niepokój.

Razu pewnego na wiosnę powróciwszy z pola, wszedł do pokoju, a niezastawszy nikogo, siadł na krześle, głowę oparł na ręku i więcéj może zmęczony tem co się w nim działo jak dzienną pracą, zasnął, że tak powiem, na jawie. Wnet po nim nadeszła Marya, zbliżyła się po cichu do krzesła i kiedy nachyliwszy się ku niemu pocałowała go w czoło, wtedy dopiero obudził się z ciężkiéj i bolesnéj zadumy i oczy się ich spotkały, i ona odgadnęła, że się w nim toczy walka, on odniósł w téj chwili nad sobą zwycięztwo.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

odesłać. I jest prawdopodobnie, że w myśl nowego podziału wojska na dywizye i brygady armia rozłączona w Ameryce otrzyma nieznaczne wzmocnienia. Mylnem jest atoli, jakobyśmy wielką armią w celu napadu tam przesłać zamyślali. Wysłanie zaś wielkiéj ilości amunicyi wyjaśnia się tém, że w czasie wojny zapasy amunicyjne wszelkie pościągaliśmy z magazynów amerykańskich, i że im teraz zwrócić trzeba, co się wzięło.

W dniu 17. Kwietnia nie miała izba posiedzenia z powodu niezebrania się dostatecznéj liczby członków.

Londyn, 19. Kwietnia. — Dzisiejszy Morning Post zawiera artykuł w którym bardzo gani postępowanie Austryi we Włoszech, we względzie Piemontu i dodaje, że złe może ono za sobą pociągnąć skutki. Równocześnie żałuje nie mało, że sprawa włoska nie została rozwiązaną na konferencyach paryskich. Jeńcy rosyjscy znajdujący się w Lewes, opuszczając to miejsce złożyli władzom miejscowym podziękowanie swe za obchodzenie łagodne, jakiego doznali.

Londyn, 19. Kwietnia. — Pismo Guardian Manchester pisze: Mamy powód utrzymywać, że cesarz Francuzów przytomnym będzie wielkiemu poglądowi floty w Spithead.

Posiedzenie izby wyższéj z 18. Kwietnia. — Z powodu tortur i nadużyć w Bengalii zajmowała się izba rozbiorem poprawy obecnego systemu kar w Anglii. Rzucano pytania, czyby nie było stósownie deportować ukaranych więźniów, nie mogących zawsze po odsiedzeniu swém znaleść zatrudnienia z powodu nieufności ku nim ogółu, a ztąd wpadających na nowo w zbrodnię. Różne w tém podniosły się głosy, wykazujące, że bez zezwolenia miejscowych mieszkańców nie wolno rządowi narzucać im ludzi, którychby nie chcieli mieć w swém gronie.

Posiedzenie izby niższéj z 18. Kwietnia. — Pan Perny zwrócił uwagę izby na coraz większy dificit w dochodach indyjskich. Mówca przypisuje przyczynę, nie budowlom, jakie rząd tam przystawić kazał, jak raczéj systemowi zaborczemu, któremu rząd w Indyi hołduje. Tego ani ze względów finansowych, ani z przyczyn sprawiedliwości chwalić nie można. Jest to zakałą dla imienia i rządu angielskiego. Obowiązkiem jest parlamentu, mówi mówca, wdać się w to, aby systemowi powiększenia krajów zapobiedz, który kala imie narodu angielskiego i zachwiewa rządem angielskim. Vernon Smith stara się zbić rozmaitemi sposobami zarzuty mowcy, i przytacza, że dochody rządu, dziś tak szczupłe powiększą się znacznie, gdy budowle, dziś tak konieczne, się skończą, połowę dochodów kraju wyczerpujące. Co się tyczy wcielania państw w Indyi pod rząd angielski np. państwo Audh, odwołuje się pan Smith na papiery, które mają wykryć konieczność kroku, bo nie można było obojętnie dłużéj cierpieć taki stan rzeczy w państwie Audh. Pan Otway odpowiada: że uważa za rzecz pogardy godną, żeby dla tego, że kraj nie umie się rządzić, zagarniać go pod swe rządy i oznacza wcielenie państwa Audh jako wiarołomstwo i przekroczenie traktatu. Potem zajmuje się izba mniejszéj wagi przedmiotami, i zamienia się w końcu w komitet subsidiów i notuje 39,054 funt. szt. dla duchowieństwa niekonformowanego.

Belgia.

Bruxella. — Książę Flandryi, podług gazety Augsburgskiéj, uda się jako reprezentant Belgii na koronacyą cesarza rosyjskiego. Wiadomość tę uważa korespondent bruxelski za nieprawdziwą.

Austrya.

Wiedeń, 18. Kwietnia. — W tych dniach wydał tutejszy sąd ziemiański w postępowaniu zaocznem przeciw zbiegłym: Füster, Goldmark i Violand wyrok. Wyrokiem tym skazani na śmierć Antoni Füster, były profesor religii przy filozoficznym fakultecie uniwersytetu wiedeńskiego; Józef Goldmark, Dr. medycyny i chirurgii, i Dr. Ernst szlachcic Violand, za zbrodnię stanu i jako winni zabójstwa cesarsko-królewskiego ministra wojny hr. Latour, popełnionego 6. Października 1848.

Wiedeń, 18. Kwietnia. — Dzisiejsza Ost-Deutsche-Post pisze: I w Galicyi duch przedsiębiorczy porusza skrzydła swoje. Za przykładem szlachty czeskiéj, która wprowadziła w życie bank kredytowy, za przykładem owych magnatów węgierskich, którzy grupami stanęli na czele wielkich w przyszłości bogatych przedsiębiorstw kolei żelaznych, zrobiła i szlachta galicyjska krok ku samodzielnemu częściowemu urządzeniu komunikacyi w kraju, gdzie wielkie posiadłości ziemskie pokrywają ogromne przestrzenie. Wiadomo, że towarzystwo kolei półn. cesarza Ferdynanda stara się o nabycia kolei skarbowych galicyjskich. Znalazło ono współzawodnika w towarzystwie szlachty galicyjskiéj. Deputacya złożona z niéj mając na czele swym ks. Sapiehę, miała wczoraj zaszczyt mieć posłuchanie u JCMości. Przemowa przewodnika deputacyi zyskała odpowiedź monarchy tak przychylną, iż deputacya w najlepszéj nadziei opuściła salę. Jaki ruch panuje na tem polu, tego najlepszym jest znakiem, iż deputacya galicyjska wchodząc na pokoje cesarskie spotkała się z deputacyą węgierską, która w podobnymże celu przedstawiała się JCMości.

Wiedeń, 19. Kwietnia. — Gazety wiedeńskie nie przestają bronić okupacyi Księstw Naddunajskich przez Austryaków. Źle przyjęto dyskusye na konferencyach paryskich nad sprawą włoską, mianowicie gniewają się na promemorandum hrabiego Cavour, przez co znienawidzona Sardynia narzuca się obrońcą Włoch. Pomimo to nikt nie tai, że nie wszystko przy starem pozostać może.

— Już po kilka razy w gazecie téj wspominaliśmy, że i w Austryi ducha przedsiębiorczego obudzić się starają przez stowarzyszenia, przez spojenie wspólnych sił. Tak i teraz bankierowie bracia Haber zamierzają utworzyć nowe stowarzyszenie akcyjne dla podniesienia kultury kraju pod nazwą: »Stowarzyszenie akcyjne dla przedsięwzięć gospodarskich.« Działalność jego rozciąga się i po zagranice Austryi. Kapitał zakładowy wynosić ma 50 milionów guldenów, w dwóch seryach płatnych, po 20 i 30 milionów. Rada gospodarcza składa się z 15 członków.

Włochy.

Z nad granicy Romagna donoszą pod d. 11. Kwietnia do Independance: Środkowe włoskie rządy są w wielkiéj obawie i z powodu tego przestrzegają wielkiéj ostrożności. W austryackiém wojsku wielki ruch spostrzegać się dae. Pod pozorem zmiany załóg w Bologni i Ankonie, powiększono w obu tych miejscach garnizony. W Parmie i Modenie podwojono załogi austryackie; i mówią, że Austrya 6000 wojska ma w pogotowiu, aby na nowo w razie potrzeby obsadzić Toskanią. Pomimo to udał się książe toskański do Neapolu, w nieobecności jego ministrowie upoważnieni są zastąpić go we wszystkiem. Toskania na pozór jest spokojną, umysły atoli są w najwyższym stopniu rozjątrzone. W państwie kościelnem podzielone są zdania względem reform, jakie tam zajść mają. Separatyści, t. j. tacy, którzy w niedostatku czegoś lepszego poprzestają na oddzielnéj administracyi prowincyi, opierają się na powodach historycznych. Wiadomo, że dawniéj prowincye same się rządziły, chociaż podlegały papieżowi, Romagna miała swoich wikaryuszów, swoje statuta; Perugia i inne miasta Umbryi używały praw i swobód gmin, a Boulogna zachowała aż do roku 1796 senat i formy republikańskie. Pomimo to wolałaby większość mieszkańców formę centralną tj. aby przywrócono urządzenia liberalne przez papieża Piusa IX. zaprowadzone, i które Francya podczas ekspedycyi rzymskiéj spełnić przyrzekła. Mówią, że Rzymianie wysłali notę czyli adres do Paryża, domagając się formy rządu centralnego, którego główną podstawą jest sekularyzacya władzy świeckiéj papieża. Nota ta opiera się rzeczywiście na liście, który Napoleon III. d. 18. Sierpnia 1849 do półkownika Ney pisał. Wedle ostatnich listów z Rzymu mówiono, że załoga francuska w Rzymie ma być wzmocniona, niemniéj o przygotowaniach na przybycie cesarza austryackiego, który ma do Rzymu zjechać w ciągu lata.

Z Parmy piszą do gazety medyolańskiéj: Jeżeli Austrya zwraca uwagę swą ku Parmie i powiększa wojsko, czyni to dla tego, aby położyć koniec zachciankom zwolenników Mazziniego.

Kronika miejscowa.

Poznań, 23. Kwietnia. — Ospa owcza w Suchych olędrach, Międzylesiu, Cieśli, Tłukawach, Owieczkach, Rudzie, Młynkowie, Zawadach, Boguniewie i w Olędrach Gościejewskich (pow. obornicki) ustąpiła i dla tego zniesiono zamknięcie miejsc pomienionych.

Kcynia, 21. Kwietnia. — Komisya rejencyjna, która tu zjechała celem układów względem budynków i ogrodów klasztornych, tak się ułożyła z reprezentantami gminy ewanielickiéj i katolickiéj, że obie gminy wszelkie zabudowania i grunta ogrodowe do klasztoru należące odstąpiły rejencyi na seminaryum nauczycielskie Reprezentanci gminy ewanielickiéj pozostali przy żądaniu 2000 tal. które byli już dwa lata temu postawili jako sumę wynagradzającą za ich część w posiadłości klasztornéj, a to, jak utrzymują, tylko ze względu na ogólne dobro miasta; bo przez to odstępienie będąc zniewoleni do budowania nowéj szkoły jako też do kupna osobnego do tejże szkoły miejsca, daleko drożéj obie rzeczy będą musieli opłacić, niż przed dwiema laty. Gmina katolicka już przez to poniekąd zostaje wynagrodzoną iż będzie mogła młodzień swoją posyłać do klasy wprawiającéj przyszłych seminarzystów azatem nie będzie potrzebowała osobnego na ten cel utrzymywać budynku szkolnego. Także i duchowni katoliccy odstąpili rejencyi należącego do nich skrzydła, w tylnem zabudowaniu na wschód położonem, wraz z ogrodami za co również wynagrodzeni być mają. Ponieważ wedle zdania znawców żądania są bardzo umiarkowane, przeto z niejakąś pewnością zatwierdzenia układów spodziewać się można.

— Na mocy rozporządzenia regencyi bydgoskiéj rzeka Gąsawka, płynąca przez powiat Szubiński, ma być od ujścia swego do Noteci pod Rynarzewem, aż do początków swych u jezior żnińskich jak najdokładniéj oczyszczoną.

Inowrocław, 21. Kwietnia. — Nadzwyczajna drogość niezbędnych potrzeb do utrzymania życia, pochodząca z powszechnego nieurodzaju żniw przeszłorocznych sprowadziła i na lud kujawski niezwykłą biedę i nędzę. Uczuli ją, jak wszędzie, mieszkańcy miast. Aby przyjść choć w małéj części w pomoc nędzarzom inowrocławskim, zawiązał się na dniu 23. Stycznia komitet ku wspieraniu katolickich ubogich pod przewodnictwem miejscowego proboszcza i dziekana i z przyzwoleniem magistratu. Bogu niech będą dzięki, odezwa komitetu o miłosierne datki dla ubogich naszych pomyślnym uwieńczona została skutkiem. Słowa Crystusa Pana: »Coście uczynili jednemu z tych najmniejszych braci moich, mnieście uczynili,« trafiły do serc zamożniejszych mieszkańców i okolicy i w miarę możności złagodzili nie jednę nędzę, pocieszyli nie jedno serce, otarli nie jednę łzę. Wpłynęło na ręce komitetu: rozmaitego zboża, jako to pszenicy, żyta, grochu, jęczmienia szefli $76\frac{1}{2}$; kartofli szefli 25; ryżu cetnarów 3; kawy funtów 10; dwa sążnie drzewa; jaj (na święconkę) 408; zebrano tal. ze składki zebranéj jak i z loteryi fantowéj na ten cel urządzonéj tal. 310 sgr. 26 fen. 7. W miarę funduszów i odkrytéj przez członków komitetu wśród biednych potrzeby, wspierano katolickie ubóstwo inowrocławskie, nie wykluczając protestantów, którzy się o wsparcie zgłosili, przez 10 tygodni, rozdzielając pomiędzy nich kartofle, groch, kaszę, ryż, chleb, drzewo i t. d. Pieniądze rozdzielano pomiędzy ubogich częścią w gotowiznie na sól, drzewo, lekarstwo i inne potrzeby, częścią sprawiano za nie odzież, którą wraz z starzyzną, jaką zebrano, posłużyła na pokrycie nagości tak dorosłych jako i małych dziatek.

Dochód w pieniądzach, jak się wyżéj wspomniało, wynosił	310 tal.	26 sgt.	7 fen.
Rozchód na tygodniowe wsparcia w gotowiznie, na sprawienie odzieży, na lekarstwo i t. d. wynosił . .	277 »	26 »	9 »
pozostaje	32 »	27 »	10 »

którą to kwotę komitet, zaprzestając na dniu 12. b. m. tygodniowe wrpierania, ale się nie rozwięzując, zachował i przeznaczył na niezbędne potrzeby przypadkiem w dalszym czasie pomiędzy ubogiemi wydarzyć się mogące.

Za te wszystkie dary miłosierdzia, które na ręce nasze dla ubogich miasta Inowrocławia wpłynęły, składamy niniejszem dobrodziejom miejscowym i zamiejscowym w imieniu własném i w imieniu ubogich naszych najczulsze dzięki. Oby się na was ziściły słowa Zbawiciela: »Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.«

Komitet ku wspieraniu katolickich ubogich.

Przybyli do Poznania 24. Kwietnia.

BAZAR: Bojanowski z Krzekotowic, Gorzeński z Śmiełowa, Kosiński z Targowéj-górki, Bieczyński z Grąblewa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Pruski z Pieruszyc, Treskow z Wierzonki, Fischer

z Dusznik, Ulrich z Mageburga, Geiseler z Lipska, Walwer z Szczecina, Martin z Berlina.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Laffert z Berlina, Clausius z Głogowa, Mollard z Góry, Rötschke z Woli.
HOTEL BAWARSKI: Malczewski z Kruchowa, hr. Bniński z Glesna, Mączyński z Pawłowa, Friedrichs z Szczecina, Peters z Flbląga, Stiebler z Leszna i Dubois z Hirschberga.
HOTEL DU NORD: Pruski z Szelejewa, Brachvogel z Pleszewa, Anders i Kunath z Niegolewa.
POD CZARNYM ORŁEM: Wittwer z Wolsrtyna, Robowski z Kościana, Wiese z Ciszkowa.
HOTEL BERLINSKI: Budlicki z Środy, Brieger z Neurode, Werner i Böhning z Wolsztyna.
HOTEL PARYZKI: Fugiński z Kurnika, Tyksicki z Czermin, Mittelstädt z Międzychodu.
HOTEL WIEDENSKI: Raczyński z Nochowa.
POD KORONĄ: Salomoński i Pinner z Lwówka, Podolski z Wronek, Lewy z Czarnkowa,
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Müller z Anklamu, ul. Frydrykowska Nr. 30., Herrmann z Grönebach i Reinicke z Leinefelde, św. Wojciech Nr. 41.

UWIADOMIENIE.

W środę dnia 30. m. b. z rana o godzinie 9. sprzedany będzie publicznie za natychmiastową zapłatą w pruskich pieniędzach, z powodu całkowitego oślepnięcia, niezdatny Królewski służbowy koń remontowy z r. 1855., 4½ lat stary.

Poznań, dnia 20. Kwietnia 1856.

Król. drugi pułk przyboczny huzarów.

Walne zebranie Towarzystwa Naukowéj Pomocy powiatu Średzkiego, w skutek postanowienia Dyrekcyi głównéj w Poznaniu, odbędzie się w Środzie dnia 15. Maja r. b. w czasie i w lokalu zwyczajnym, na które Szanownych Członków i Obywateli powiatu zaprasza Komitet właściwy.

Aukcya wozów i koni.

W piątek dnia 25. Kwietnia r. b. przed południem o godzinie 10. sprzedawać będę przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu za gotówkę, w Rynku przed wagą ratuszową.

5 mocnych koni roboczych dobréj tuszy,
4 mocne wozy robocze na żelaznych osiach,
1 krytą bryczkę,
szory, ladę do sieczki, łańcuchy i utensylia stajenne.

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

Jestem każdego dnia z rana do 10., a po obiedzie od 2—5. godziny do mówienia względem syfilitycznych chorób, cierpień skórnych i liszai wszelkiego rodzaju.

Dr. August Loewenstein,
Na starym Rynku Nr. 53., pierwsze piętro.

Une institutrice française qui offre les meilleures recommandations désire trouver un nouvel engagement pour la St. Jean; s'adresser, par lettres affranchies, à Mme Meyer, professeur de langue anglaise, de même qu'à Mr. Zupański, libraire à Posen.

Od ś. Jana życzę sobie mieć nauczyciela domowego religii katolickiéj, zdolnego przysposobić młodzieńca do tercyi, posiadającego doskonale język niemiecki i francuski, i znającego muzykę, w wieku dojrzałym, statecznym. Bliższych szczegółów udzielić gotów jestem na listy frankowane zgłaszającym się do mnie. ***J. Modlibowski***
w Golinku pod Bojanowem.

LOTERYA.

Ciągnienie ostatniéj t. j. czwartéj klassy lot. Król. 5. Maja się rozpocznie, przeto losy do 2. Maja wykupione być muszą. Nie wykupione do oznaczonego terminu daléj sprzedawać będę.

Nadkolektor ***Fr. Bielefeld.***

Wieś **Krerowo** w powiecie Średzkim 2½ mili od Poznania i 1½ mili od Środy położona, około 1500 mórg roli ornéj obejmująca, wydzierzawioną być ma z wolnéj ręki na lat 12.

O warunkach dzierzawy, w biórze podpisanego dowiedzieć się można.

Sroda, dnia 11. Marca 1856.

Trąmpczyński, Rzecznik i Notaryusz.

OBWIESZCZENIE.

Ordzin wieś szlachecka 400 mórg magd. obejmująca, w powiecie pleszewskim, od miasta Pleszewa 1 mila, od Ostrowa 3 mile, niedaleko szosy leżąca, budynki masiw, grunt dobry, łąka wyborna pomiędzy 2 młynami, inwentarz kompletny, mająca landszaftę — jest z wolnéj ręki do kupienia. O warunkach kupna można się dowiedzieć u właściciela w miejscu. Smętkowski.

Wieś szlachecka, w powiecie Pleszewskim, jest od Śgo Jana na lat 6 z wolnéj ręki bez inwentarza do wydzierzawienia. Gospodarstwo jest płodozmienne, wysiew zimowy składa się z 50 mórg rzepiu, 160 mórg pszenicy, 80 żyta. Bliższych warunków udzieli za frankowanymi listami.

Norbert Bredkrajcz,
w Dreźnie am See, 26.

POLECENIE NASION.

Buraki na paszę, długie czerwone, 100 funtów 13 Tal., funt 5 Sgr.
takież największe angielskie olbrzymie, polecenia godne, 100 funtów 25 Tal., funt 10 Sgr.
takież bardzo rodzajne Oberdorfskie, 100 funtów 16 Tal., funt 6 Sgr.
takież wielkie grube Bawarskie, do obierania doskonałe, 100 funtów 14 Tal., funt 5½ Sgr.
takież wielkie grube, w ziemi rosnące, czerwone i żółte, 100 funtów 13 Tal., funt 5 Sgr.
Buraki do cukrowni, prawdziwe białe, do fabrykacyi cukru, 100 funtów 16 Tal., funt 6 Sgr.
Marchew na paszę, największa angielska z zielonemi główkami biała olbrzymia, funt 12 Sgr.
takaż bardzo wielka czerwono-żółta olbrzymia, bardzo słodka, funt 15 Sgr.
takaż bardzo wielka słodka Altringhamska, funt 15 Sgr.
Kapusta (w głowach) wielka Brunszwicka, funt 2 Tal.
takaż średnia Magdeburgska, funt 1 Tal. 20 Sgr.
Brukiew, wielka angielska żółta olbrzymia, funt 20 Sgr.
takaż wielka gładka szwedzka, funt 15 Sgr.
takaż wielka gładka biała, funt 12 Sgr.
Rzepa, (z ściernisko) wielka długa biała, 100 funtów 16 Tal., funt 6 Sgr.
takaż wielka okrągła, do jedzenia, 100 funtów 16 Tal., funt 6 Sgr.
Lucerna, prawdziwa francuzka świeża do siewu, 100 funtów 24 Tal., funt 8 Sgr., jako też wszelkie inne ekonomiczne, traw i ogrodowe nasiona, poleca w znanéj dobroci

Julius Monhaupt, Albrechtsstrasse Nr. 8. w Wrocławiu.

!! NOWY WYNALAZEK !!

Patentowane

PODESZWY

wody nieprzepuszczające z gummowéj żywicy

którą każdy wszelki gatunek obuwia sam sobie podzelować może, wynaleziona przez

EDWARDA EICHMANN W HAMBURGU

do nabycia z przepisem używania jedynie tylko w głównym składzie u **Leona Żupańskiego** w Poznaniu, w Rynku Nr. 54. i w przybocznym składzie u **J. D. Knolla** w Grodzisku.

Fabrykat ten doświadczony, którym każdy w kilku minutach wszelki gatunek obuwia sam podzelować potrafi, znalazł pokup w całéj Europie, a na wystawie powszechnéj w Paryżu życzył cesarz francuzki **Napoleon III.** wynalazcy szczęścia!

Funt téj massy kosztuje:
z najlepszego gatunku . . . . 25 Sgr.
z drugiego gatunku . . . . . 20 „

Do pary podeszew potrzeba téjże massy według grubości 6 do 8. łutów, takowe są więc o ***wiele tańsze*** jak skórzane i trwalsze i wody nieprzepuszczające.



Do sprzedania ogier piękny, stadny, złoto kasztanowaty, rasy oryentalnéj, dobrze i silnie zbudowany, bardzo dowodny do stada. Chodzi spokojnie pod wierzchem, a w zaprzęgu próbowany i bardzo dobrze chodzi. — Wiadomość w Rynku Nowego miasta Nr. 6. u stangreta Marcina, z rana od 8éj do 10éj i od 12éj do 2éj.

Prawdziwy angiel. Portland-Cement przedaje tanio
Wilhelm Schmädicke,
Wielkie Garbary Nr. 33. obok Hotelu Paryskiego.

Folwark w ***Kamieńcu*** pod Kłeckiem, składający się z 345 mórg, z kompletnemi budynkami, inwentarzem żywym i martwym, niemniéj zasiewami, jest pod nader korzystnemi warunkami do sprzedania lub do wydzierzawienia na przeciąg czasu od 6 do 12 lat. Tradyca nastąpić może zaraz lub dopiero na Śty Jan.

Dnia 3. m. b. został przez omyłkę zabrany kapelusz z czarnym skórzanym futerałem o którego zwrot się łaskawie uprasza do ***Portiera w Bazarze.***

Pierwszą nadsélkę świeżego angiels. Portland-Cement otrzymał koleją żelazną i ofiaruje tanio

Rudolf Rabsilber, ***Spedytor.***

Dla ***farbierni bardzo znacznéj w Szląsku*** znajduje pod Nr. ***6. Małe Garbary*** w Poznaniu Agentura celem przyjmowania do farby materyj jedwabnych, wełnianych i innych, Krepy, Barege, Chustek i t. d. Materye zwracają się najpóźniéj po dwóch tygodniach i zaręcza się za najpunktualniejsze i najlepsze wykonanie poleceń.

Przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 9. jest do wynajęcia od 1. Października izba o jedném oknie do kramu przydatna.

Pomadki

praliny, pigwy, (Serki) orzechowe Karmelki, i t. p. smaczne Cukierki poleca Cukiernia

A. Pfitznera w Poznaniu.

Przy wczorajszym pogrzebie wiernego Małżonka i troskliwego Ojca, tutajszego garncarza majstra Fryderyka Knaack, we wszelkich stanach i wyznaniach okazał się udział w naszéj boleści przez bardzo liczne towarzyszenie ciału zmarłego do miejsca wiecznego spoczynku, któremu udziałowi z głęboką wdzięcznością cześć oddajemy; za który to naszą podziękę niniejszém publicznie wynurzyć, za święty obowiązek sobie poczytaliśmy.

Gniezno, dnia 21. Kwietnia 1856.

Wdowa i jéj 7 dzieci.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 23. Kwietnia 1856	Sto pa pCt	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	100½
dito z roku 1850. . . .	4½	—	101¼
dito z roku 1852. . . .	4½	—	101¼
dito z roku 1853. . . .	4	—	96½
dito z roku 1854 . . .	4½	—	101¼
Obligi długu skarbowego	3½	—	86½
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	83½
dito miasta Berlina	4½	—	101
dito dito	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	95
dito Prus Wschodnich. . .	3½	—	90¾
dito Pomorskie	3½	—	94
dito W. X. Poznańskiego	4	—	100
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	—	89½
dito Szląskie	3½	—	88¾
dito Prus zachodnich. . . .	3½	—	87¼
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	92½
Louisdory	—	—	110¾
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	4	—	98